

Maria Bogucka (Warszawa)

Miasta w Polsce a reformacja. Analogie i różnice w stosunku do innych krajów

Reformacja była bezsprzecznie jednym z największych wydarzeń w dziejach Europy nowożytnej, a stosunek poszczególnych społeczeństw do niej określił — jak chcą niektórzy badacze — ich rozwój na całe stulecie. Przed trzema laty bestsellerem stała się we Francji książka A. Peyrefitte'a¹, w której autor wedle przerośni zaczerpniętej z *Ewangelii* przeciwstawia rozwijające się pomyślnie do dziś „kraje Marty”, tj. te, w których zwyciężyła reformacja, „krajom Marii”, tj. tym, w których wierność katolicyzmowi uwarunkowała jego zdaniem aż po wiek XX zacofanie struktur gospodarczo-społecznych. Wywody te właściwie można uważać za nawiązanie w pewnym stopniu do myśli zawartych w klasycznych już dziś pracach M. Webera i R. H. Tawneya²; problem korelacji między postępem gospodarczym i społecznym a reformacją przewija się zresztą także w licznych pracach innych historyków (m.in. H. R. Trevor-Roper, Chr. Hill, D. Little). Nas tu jednak interesować będą nie konsekwencje reformacji, ale przyczyny, które sprawiły, że miała taki a nie inny przebieg w poszczególnych krajach, zwłaszcza zaś w Polsce.

Badacze dziejów polskiej reformacji (H. Barycz, O. Bartel, J. Tazbir), konstatuując jej szlachecki głównie charakter, widzą w tym narodową specyfikę ruchu, który w całej niemal Europie (Anglia, Szwajcaria, Niderlandy, częściowo także Francja i Niemcy) ogarnął w sposób przeważający masy mieszczaństwa³. A przecież do miast polskich nowinki re-

¹ A. Peyrefitte, *Le mal français*, Paris 1976.

² M. Weber, *Die protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus*, Berlin 1904/05; R. H. Tawney, *Religia a powstanie kapitalizmu*, Warszawa 1963.

³ Problem „mieszczańskości” reformacji ma już dość obszerną literaturę; por. B. Moeller, *Reichsstadt und Reformation*, Gütersloh 1962 oraz B. Hall, *The Reformation City*, „Bulletin of the John Rylands Library”, t. 54: 1971/72, s. 103 i n. Ostatnio na ten temat S. E. Ozment, *The Reformation in the Cities. The Appeal of Protestantism to Sixteenth Century Germany and Switzerland*, New Haven 1975.

formacyjne dotarły dość szybko: z nimi w dużej mierze wiązać trzeba falę zaburzeń społecznych, jakie miały miejsce w latach 1517—1526. Najlepiej znany jest przebieg rewolt w Gdańsku, Toruniu, Elblągu, Braniewie, Warszawie i Lublinie⁴; ośrodki te nie wyczerpują jednak listy miast objętych zaburzeniami pospółstwa i biedoty. Było ich łącznie 27 w samej Koronie (z Prusami Królewskimi i Warmią), bez Śląska i Litwy⁵. Wszystkie te ruchy wygasły jednak stosunkowo szybko i niewiele zmieniły w zakresie struktur społeczno-ustrojowych oraz wyznaniowych. Wprowadzono wprawdzie w wielu miastach w ich wyniku instytucję tzw. trzeciego ordynku (reprezentacja pospółstwa we władzach miejskich), ale z reguły została ona szybko obsadzona przez bogatszych mieszczan i uzależniona od patrycjatu; nigdzie zaś nie doszło w wyniku rewoltu do zwycięstwa protestantyzmu.

Wygaśnięcie rewolt nie położyło jednak kresu przenikaniu haseł reformacji do miast. W tej nowej fazie ich infiltracji, która przypada na drugą połowę XVI w., trafiały one już nie tyle do biedoty i pospółstwa, ile do górnych warstw mieszczaństwa. Jedynie zresztą w miastach Prus Królewskich doszło wówczas do zwycięstwa reformacji, uznanego także przez władze państwowe. W 1557 r., korzystając ze sprzyjającej koniunktury politycznej i gospodarczej, po wpłaceniu do skarbu królewskiego ogromnej sumy 100 tys. zł polskich (30 tys. jako podarek i 70 tys. w charakterze pożyczki), Gdańsk Toruń i Elbląg uzyskały od króla przywileje gwarantujące im wolność religijną i zorganizowały kościół luteński związany z władzami miejskimi. Trudniejsza była sytuacja zwolenników protestantyzmu w miastach Warmii, która stanowiła dominium biskupie⁶. W miastach Korony losy reformacji ułożyły się także niezbyt pomyślnie. Największe sukcesy uzyskała ona w średniej wielkości miastach Wielkopolski (Wschowa, Brojce, Międzyrzecz, Skwierzyna, Czaplinek, Wałcz, częściowo także Kościan, Konin, Kalisz⁷). Gminy różnowiercze istniały również (pod opieką możnych rodów Górków

⁴ Dla Gdańska por. S. Gluecksmann, *Ruchy społeczne w Gdańsku w początkach reformacji 1522—1526*, Warszawa 1937; z nowszych M. Bogucka, *Walki społeczne w Gdańsku w XVI w.*, [w:] *Pomorze średniowieczne*, pod red. G. Labudy, Warszawa 1958 oraz G. Schramm, *Danzig, Elbing und Thorn als Beispiele städtischen Reformation (1517—1558)*, [w:] *Historia Integra. Festschrift für E. Hasinger zum 70. Geburtstag*, Berlin 1977. Dla pozostałych (cytuje tylko najnowsze i najważniejsze pozycje) por. J. Buława, *Walki społeczno-ustrojowe w Toruniu w pierwszej połowie XVI w.*, Toruń 1971; H. Zins, *Rewolta w Elblągu w r. 1525*, „Zapiski Historyczne”, t. 22: 1958, z. 1; tenże, *Początki reformacji na Warmii*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 2: 1957; T. Strzembosz, *Tumult warszawski 1525 r.*, Warszawa 1959; R. Szczygieł, *Konflikty społeczne w Lublinie w pierwszej połowie XVI w.*, Warszawa 1977.

⁵ Por. Szczygieł, *op. cit.*, s. 98—99.

⁶ Zins, *Początki reformacji na Warmii*, s. 53 i n.

⁷ J. Dworzaczkowa, *Wprowadzenie reformacji do miast królewskich Wielkopolski*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 10: 1965, s. 53 i n.

i Ostrorogów) w Poznaniu aż do początków XVII w. (w 1619 r. wydano tu zakaz nadawania niekatolikom prawa miejskiego⁸). Ograniczone sukcesy odnosiła także reformacja wśród mieszczaństwa Małopolski: w drugiej połowie XVI w. miała chyba dość liczną grupę zwolenników w samym Krakowie⁹, jak również w mniejszych ośrodkach, takich jak Biecz, Jasło, Ciężkowice, Gorlice, Osiek, Dębowiec¹⁰. Warto pamiętać, iż jednym z wybitnych reprezentantów małopolskiego ruchu reformacyjnego był mieszczanin Jakub z Ilży¹¹. W drugiej połowie XVI w. można mówić także o szerzeniu się hasła reformacji w Lublinie¹², Lwowie¹³, a na Litwie — w Wilnie¹⁴. Nie przyjęła się ona natomiast zupełnie w miastach mazowieckich z Warszawą włącznie¹⁵.

Ta druga faza szerzenia się hasła reformacji w miastach nie trwała długo, wygasają one bowiem już na przełomie XVI i XVII w.; w dodatku nie był to ruch masowy, gdyż obejmował — poza nielicznymi wyjątkami — stosunkowo szczupłe grupy mieszczan. W swej masie mieszczaństwo polskie pozostało wierne katolicyzmowi. Dla wyjaśnienia takiego właśnie przebiegu wydarzeń w miastach Polski konieczna jest krótka analiza ich sytuacji w omawianym okresie, zwłaszcza iż wielu badaczy (z polskich J. Dworzaczkowa, z niemieckich F. Arnold i A. Rhode) właśnie w ogólnej „słabości ich pozycji” widzi klucz do zagadki.

Pod względem stopnia urbanizacji państwo polskie w XVI w. prezentowało się dość pomyślnie nawet na tle europejskim: niemal 20%, a jak chcą niektórzy historycy — 25% zaludnienia stanowiła już ludność miejska. Oczywiście proces ten w poszczególnych dzielnicach nie przebiegał równomiernie; obok terenów wysoko zurbanizowanych, w których ludność miast stanowiła ponad 30% ogółu mieszkańców (Wielkopolska, Małopolska, Pomorze), istniały obszary, gdzie mieszkańcy miast stanowili tylko kilkanaście (Mazowsze) lub kilka (kresy wschodnie) pro-

⁸ *Ibidem*, s. 76 i n.

⁹ R. Żelewski, *Zaburzenia wyznaniowe w Krakowie. Okres przewagi różnowierców 1551—1573*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 6: 1961, s. 91 i n. Por. także G. Schramm, *Reformation und Gegenreformation in Krakau. Die Zuspitzung des konfessionellen Kampfes in der polnischen Hauptstadt*, „Zeitschrift für Ostforschung”, t. 19: 1970.

¹⁰ W. Urban, *Reformacja mieszczańska w dawnym powiecie bieckim*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 6: 1961, s. 139 i n.

¹¹ H. Barycz, *Z epoki renesansu i baroku*, Warszawa 1971, s. 222 i n.

¹² G. Schramm, *Lublin und das Scheitern der städtischen Reformation*, „Kirche im Osten”, t. 12: 1969, s. 33—57; S. Tworek, *Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce w XVI i XVII w.*, Lublin 1966.

¹³ G. Schramm, *Lemberg und die Reformation*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, t. 11: 1963.

¹⁴ G. Schramm, *Protestantismus und städtische Gesellschaft in Wilna (16.—17. Jahrhundert)*, *ibidem*, t. 17: 1969.

¹⁵ G. Schramm, *Problem reformacji w Warszawie w XVI w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 54: 1963, z. 4.

cent zaludnienia. Przyjmuje się, iż w drugiej połowie XVI w. istniało w tzw. Koronie oraz w Prusach Królewskich około 700 miast i miasteczek. Powyżej 10 tys. mieszkańców miało jednak tylko 8 z nich: Gdańsk (pod koniec XVI w. ponad 50 tys.), Kraków (ok. 28 tys.), Poznań (ok. 20 tys.), a także Toruń, Elbląg, Lublin, Warszawa i Lwów. Znacznym ośrodkiem w W. Ks. Litewskim było Wilno (w końcu XVI w. ok. 15 tys. mieszkańców). Za średnie uważano miasta liczące 4—5 tys. mieszkańców (Sandomierz, Kazimierz Dolny, Gniezno itd.). Przeważały ośrodki liczące od 500 do 2 tys. mieszkańców¹⁶. Sprawy demografii miejskiej są jednak nadal dość dyskusyjne.

Wiek XVI uchodzi za okres pomyślnego rozwoju i bogacenia się miast polskich, które rozbudowują się w tym czasie znacznie, otrzymując wspaniałe renesansowe wystrój architektoniczno-plastyczny. Zwłaszcza szybko zdawały się bogacić i rozwijać miasta uczestniczące w eksporcie zboża i produktów rolnych na Zachód (głównie Gdańsk, ale także liczne miasta leżące przy szlaku wiślanym, a więc Kraków, Sandomierz, Kazimierz Dolny, Warszawa i inne miasta mazowieckie, wreszcie Włocławek i Toruń) oraz miasta-ośrodki wielkiego handlu lądowego i jarmarków, położone przy biegnącym przez Polskę szlaku lądowym z Litwy, Rusi i znad Morza Czarnego do Wielkopolski lub Śląska i dalej na Zachód (Lwów, Lublin, Poznań). Mniejsze znaczenie dla bogacenia się ówczesnych miast miała ich produkcja rzemieślnicza, choć rzemieślnicy stanowili wszędzie większość (od 50 do 75%) ludności miejskiej. Już wówczas krajowe rzemiosło zaczynało odczuwać konkurencję importu wyrobów przemysłowych z zachodu Europy, preferowanych przez szlachtę polską. Wytwórczość ujęta była w miastach Polski w przestarzały, a silny system cechowy oparty na drobnym zakładzie produkcyjnym, w którym jak w średniowieczu pracował mistrz z 2—3 pomocnikami. Elementy wczesnego kapitalizmu pojawiały się z rzadka, najczęściej w formie systemu nakładczego i uzależniania bezpośrednich producentów przez bogatszych mistrzów lub kupców. Na większą skalę można jednak o nich mówić tylko na terenie bogatych, przodujących w rozwoju miast pomorskich¹⁷. Większe zakłady produkcyjne, zbliżone do typu wczesnej manufaktury, występowały sporadycznie, głównie w zakresie przeróbki żelaza, produkcji szkła, papieru; także górnictwo ówczesne (kopalnie soli w Wieliczce i Bochni, srebra i ołowiu w Olkuszu) stanowiło teren rozwoju elementów wczesnego kapitalizmu¹⁸. W sumie jednak załączki no-

¹⁶ S. Herbst, *Miasta i mieszczaństwo renesansu polskiego*, Warszawa 1954, s. 7.

¹⁷ Por. M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV—XVII w.*, Warszawa 1962, *passim*.

¹⁸ Por. D. Molenda, *Kopalnie rud ołowiu na terenie złóż śląsko-krakowskich w XVI—XVIII w.*, Wrocław 1972; A. Wyrobisz, *Szkło w Polsce od XIV do XVII w.*, Wrocław 1968; B. Zientara, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV—XVII w.*, Warszawa 1954, *passim*.

wego sposobu produkcji były słabe i to różniło niekorzystnie poziom gospodarczy Rzeczypospolitej od szczybla osiągniętego w XVI w. przez szybko rozwijającą się ekonomikę licznych krajów Europy zachodniej, m.in. Anglii. Zwłaszcza niekorzystny był fakt, iż zakumulowany w miastach polskich kapitał kupiecki tylko w nikłym procencie przeznaczano na inwestycje produkcyjne. Większość pochłaniały wydatki konsumpcyjne związane z wystawnym trybem życia mieszczaństwa (budownictwo wspaniałych rezydencji i ich świetne wyposażenie, przepych w zakresie odzieży, biżuterii itd.) ewentualnie lokata w ziemię, a więc rozpowszechniony bardzo, mimo oficjalnych zakazów, zakup posiadłości wiejskich. Oba te kierunki wydatków były rezultatem zafascynowania mieszczan trybem życia szlachty, chęcią dorównania i wciśnięcia się w jej szeregi czy to drogą nobilitacji, czy też nielegalnie. Wiązało się to zresztą ze specyficznym układem stosunków społeczno-politycznych, jaki zapanował w XVI w. w Rzeczypospolitej.

Druga połowa XV i pierwsza połowa XVI w. stanowią okres kształtowania się form ustrojowych Rzeczypospolitej szlacheckiej, a zarazem moment przełomowy w dziejach miast polskich. Obie te sprawy pozostawały zresztą w ścisłym ze sobą związku. Jeszcze w połowie XV w. kwestia nie była rozstrzygnięta; ważyło się zagadnienie, czy przy scalaniu ziem polskich i przebudowie państwa monarcha oprze się na masach szlacheckich, czy też wykorzysta dla umocnienia swej władzy mieszczaństwo, tak jak to miało w tym czasie miejsce w licznych krajach Europy. Specyfika rozwoju Polski polega m.in. na tym, iż z różnych przyczyn głównym sojusznikiem króla w jego poczynaniach, a następnie siłą, od której był zależny, stała się szlachta, wysuwając się już w drugiej połowie XV w. na czoło polskiego społeczeństwa jako najbardziej aktywna grupa. Zdobywanie przewagi społecznej i politycznej przez szlachtę szło w parze z ograniczaniem roli gospodarczej odgrywanej przez miasta¹⁹.

Większość miast na początku interesującego nas okresu posiadała pełny lub prawie pełny samorząd, uzyskany w poprzednich stuleciach. W XVI w. ulegał on stopniowemu ograniczaniu w myśl interesów szlachty (m.in. konstytucje z 1538 i 1567 r.). W miastach królewskich wzrastały się wpływy starostów (ograniczanie kompetencji rady miejskiej i wpływ starosty na jej wybór, kontrola finansów oraz administracji miejskiej itd.). W miastach prywatnych, których liczba szybko rosła, samorząd był jeszcze bardziej skrępowany, a jego zakres zależał od woli pana miasta²⁰. Walki konkurencyjne toczono między poszczególnymi

¹⁹ A. Popiół-Szymańska, *Problematyka handlowa w polityce „miejskiej” szlachty w Polsce centralnej w XV—XVI w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 21: 1970, s. 45—83.

²⁰ A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 65: 1974, z. 1, s. 19 i n.

miastami (zatargi o prawo składu i przymus drogowy, spory o uprawnienia kupców do handlu na terenie, gdzie nie posiadali prawa miejskiego, procesy kompetencyjne między władzami cechowymi itd.) sprawiała, iż każde z nich strzegło zazdrośnie swych średniowiecznych praw i przywilejów przed mieszczanami z innych ośrodków. Solidarność międzymiejska i rozwinięte poczucie stanowe nie mogły powstać w tych warunkach i nie mogły odegrać roli unifikacyjnej i obronnej wobec agresywnych posunięć szlachty.

Jedyny wyjątek w łonie słabego i rozbitego wewnątrznie mieszczaństwa stanowiła trójka wielkich miast pomorskich z Gdańskiem na czele. Swoje stanowisko zawdzięczały one wyjątkowej pozycji ekonomicznej. Gdańsk w XVI w. doszedł do niemal pełnego zmonopolizowania polskiego handlu zagranicznego (około 80% wywozu płodów folwarcznych, znaczny udział w imporcie); Elbląg i Toruń odgrywały rolę pomocniczą²¹. Podstawy prawne wyjątkowej pozycji Gdańska w polskim państwie szlacheckim zapewnił zespół przywilejów udzielonych w latach 1455—1477 przez Kazimierza Jagiellończyka jako wynagrodzenie za intensywny udział w wojnie trzynastoletniej z Krzyżakami²². Siła ekonomiczna, a także dogodne stanowisko prawno-polityczne miast na terenie Prus Królewskich znajdowały wyraz m.in. w tym, że brały one udział w obradach tutejszych stanów, zwanych sejmikiem pruskim. Mieszczanie mieli tu też prawo nabywania i posiadania dóbr ziemskich (potwierdzone konstytucją z 1538 r.). Gdy po 1569 r. ustrój Prus Królewskich upodobił się do ustroju ziem polskich, tylko nieznacznie wpłynęło to na sytuację tamtejszych miast. Rada Pruska została wprowadzie zlikwidowana, jej szlacheccy członkowie uzyskali miejsca w ogólnopolskim sejmie, natomiast wielkie miasta — Gdańsk, Toruń i Elbląg — miały dotąd na obrady przysyłać tylko swych obserwatorów, ale taki układ im odpowiadał. Nastrojone separatystycznie i obojętne wobec większości spraw ogólnokrajowych, a dbałe jedynie o interesy lokalnych grup patrycjuszowskich władze miast pomorskich (zwłaszcza Gdańska) wiedziały, że i tak potrafią się skutecznie obronić przed szlachecką agresją. W sejmiku pruskim reprezentacja miast utrzymała się aż do końca istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej (tylko małe miasta zostały stąd usunięte w 1662 r.)²³ i odgrywała w nim zawsze bardzo istotną rolę.

²¹ S. Hoszowski, *The Polish Baltic Trade in the 15th—18th Centuries*, [w:] *Poland at the XIth International Congress of Historical Sciences in Stockholm*, Warszawa 1960, s. 119 i n.

²² E. Cieślak, *Przywileje Gdańska z okresu wojny 13-letniej na tle przywilejów niektórych miast bałtyckich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 6: 1954, z. 1, s. 61 i n.

²³ *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2 pod red. J. Bardacha, Warszawa 1966, s. 161 i n., 435 i n.

Pozycja miast w Polsce — z wyjątkiem Prus Królewskich — różniła się więc znacznie od tej, jaką zajmowały one w Europie zachodniej, tym bardziej że mieszczaństwo tamtejsze właśnie w XVI w. rozszerzało w wielu krajach swe uprawnienia polityczne i stawało w różnych dziedzinach życia do zwycięskiej konkurencji ze szlachtą. Ten stan rzeczy zaważył także na rozwoju polskiej reformacji, choć niewątpliwie mamy w tym zakresie do czynienia nie z jednym czynnikiem sprawczym, ale z całym ich szeregiem.

Niektórzy badacze wysuwają na czoło powodów słabości recepcji reformacji w miastach Korony fakt ich pełnej w XVI w. polonizacji (w przeciwieństwie do XIV—XV w., gdy patrycjat obcego — niemieckiego i włoskiego — pochodzenia zachowywał odrębność narodowościową i kulturalną). Tłumaczyłoby to jednocześnie zwycięstwo reformacji w miastach Prus Królewskich, a także stosunkowo silny jej rozwój w niektórych miastach Wielkopolski, gdzie jeszcze w XVI w. występował silny, niespolonizowany element niemiecki. Dlaczego jednak „niemieckość” protestantyzmu nie uniemożliwiła jego recepcji przez liczną polską szlachtę i magnatów? W wypadku zbyt silnych animozji narodowościowych zawsze istniała możliwość sięgnięcia do szwajcarskich źródeł reformacji. Oczywiście fakt bliskości językowo-narodowościowej²⁴, połączony z sąsiedztwem geograficznym (stosunkowo niewielka odległość od ważnych centrów reformacji i żywe z nimi kontakty, np. Gdańska z Wittenbergą), mógł ułatwiać i przyspieszać recepcję hasła reformacji. Trzeba jednak pamiętać, iż nawet tak spolonizowane i położone daleko ośrodki, jak Lwów, utrzymywały w tym czasie żywe kontakty z centrami reformacji (podróże kupców, wyjazdy młodzieży na studia, migracje), co stwarzało podstawę dla przenoszenia się nowych idei również i na bardzo znaczne odległości. Musiały więc działać w tym zakresie także inne czynniki.

Wśród nich na czoło wysuwa się, słusznie ostatnio przez J. Dworzaczkową podkreślany, problem stosunku władcy do reformacji²⁵. Jej zwycięstwo w licznych miastach niemieckich było z pewnością związane albo z otwartym poparciem, albo przynajmniej z chwiejną postawą lokalnych książąt wobec nowej wiary. W Anglii zielone światło dało w tym zakresie zerwanie z Rzymem przez Henryka VIII. W Polsce natomiast sytuacja wyglądała zupełnie odmiennie. Zygmunt I, a następnie Zygmunt August pozostali wierni katolicyzmowi i fakt ten utrudnił bardzo ewentualne opowiedzenie się miast królewskich, a więc największych ośrodków miejskich w Polsce, po stronie nowej wiary. Apogeum ruchu refor-

²⁴ Schramm (*Danzig, Elbing und Thorn als Beispiele...*, s. 131 i n.) podkreśla, że owej bliskości językowo-narodowościowej nie należy mieszać z poczuciem przynależności państwowej.

²⁵ Dworzaczka, *op. cit.*, s. 67 i n.

macyjnego w Rzeczypospolitej przypada na sejm piotrkowski w 1555 r., gdy wydawało się, iż zostanie utworzony polski Kościół niezależny od Rzymu. Zygmunt August zgodził się wówczas pod naciskiem szlachty zawiesić sądownictwo duchowne i wysłać do papieża posła z żądaniem pozwolenia na zwołanie soboru narodowego; szlachta uzyskała prawo trzymania kaznodziejów protestanckich i przyjmowania komunii pod dwiema postaciami. Ale jednocześnie król zadbał, aby tych postanowień nie rozciągnięto na miasta, a nawet dążył do wzmożenia akcji przeciw innowierstwu na ich terenie. W tydzień zaledwie po zakończeniu tak burzliwych obrad sejmu, 27 VI 1555 ukazał się jakże odmienny w tonie kolejny mandat przeciw protestantom w Poznaniu. 20 I 1556 podobny mandat skierowano do wielkopolskiego Konina. 1 III 1556 król wydał następne trzy antyprotestanckie edykty, z których dwa znów odnosiły się do najbardziej zagrożonej postępowaniem reformacji Wielkopolski. Pierwszy — skierowany do starostów — nakazywał, by tępili wszelkie nowinki religijne i nie dozwolali na zbieranie się różnowierców, na wygłaszanie kazań czy odprawianie przez nich nabożeństw we wsiach i miastach królewskich, nawet w domach wyjętych spod jurysdykcji miejskiej. Drugi, skierowany do starosty generalnego Wielkopolski, powtarzał te sformułowania, dodając, iż należy bezwzględnie tropić i zatrzymywać działających w Poznaniu braci czeskich²⁶. W kilka miesięcy później na sejmie warszawskim 1556/57 r. król zgadzając się na przedłużenie piotrkowskich uchwał wyraźnie już wyłączył z ich postanowień miasta: „Item miasta królewskie i inne, gdyż ani wolnością, ani zacnością nie mogą być porównane ze stanem szlacheckim, nie mają być też w to pozwolenie inkludowane [...] przeto ich też Król Jego Mość tą swobodą porównywać z Waszymi Mościami [tj. szlachtą — M.B.] nie chce, ale to zostawuje cale sui ipsius dispositioni”. Sformułowanie wyraźnie pochlebające stanowi szlacheckiemu i podkreślające jego wyższość nie zostało zakwestionowane przez licznych wśród posłów zwolenników reformacji. Co więcej, starania o cofnięcie tej dyskryminującej mieszczan decyzji, czynione przez obecnych na sejmie reprezentantów Krakowa, nie zostały przez protestancką część izby poselskiej efektywnie poparte i w związku z tym nie odniosły żadnego skutku²⁷.

Oczywiście władza królewska w Polsce była niezbyt silna i sprawna. Toteż w miastach prywatnych rozwój sytuacji zależał wyłącznie od tego, z jakim wyznaniem sympatyzował właściciel. W rezultacie w niektórych miastach prywatnych gminy protestanckie rozwinęły się i utrzymały nawet wówczas, gdy w całym kraju zwyciężyła już kontreformacja; przykładem mogą być Leszno, Kiejdany, Raków, Węgrów, włas-

²⁶ *Ibidem*, s. 68.

²⁷ *Diariusz sejmu walnego warszawskiego z r. 1556/57*, wyd. S. Bodniak, Kórnik 1939, s. 50.

ność potężnych rodzin magnackich²⁸. W miastach królewskich duże znaczenie miało, kto sprawował w nich urząd starosty. I tak np. w Wielkopolsce nie małą rolę odegrał fakt, iż w decydujących latach 1552—1564 starostą generalnym był gorliwy katolik Janusz Kościelecki²⁹. We Wschowie reformacja została wprowadzona za zgodą i przy współudziale starosty — luteranina Macieja Górskiego z Miłosławia³⁰. W Międzyrzeczu poparł protestantów starosta Mikołaj Myszkowski³¹. W Warszawie nieliczna grupa protestantów działała pod opieką starosty warszawskiego Zygmunta Wolskiego i wojewody rawskiego Anzelma Gostomskiego³². Przykłady te można mnożyć. W ten sposób powodzenie lub niepowodzenie reformacji w mieście zależało od tego, kto sprawował urząd starosty i miał w związku z tym wpływ na sprawy miejskie, ewentualnie od tego, czy w okolicy mieszkali magnaci-różnowiercy skłonni do poparcia swych mieszczańskich współwyznawców³³. Czynniki personalny, a więc zupełnie przypadkowy, decydował często o losie całego ruchu na danym terenie. W dodatku poparcie udzielane różnowiercom-mieszczanom przez szlachtę nie tylko nie zawsze było dostatecznie konsekwentne i silne, lecz także — jak słusznie zwraca uwagę J. Dworzaczkowa — często godziło w interesy miasta jako całości (m.in. wyłączenie domów szlacheckich spod jurysdykcji miejskiej), nie mogło więc być na jego terenie zbyt popularne. Było rzeczą oczywistą, iż reformacja otwierała szlachcie dodatkową drogę do ingerowania w sprawy miejskie, tak więc zmiana wyznania zamiast korzyści przynosiła dodatkowe ograniczenie praw mieszczan. Pewną rolę odgrywał także w miastach królewskich lęk przed niełaską władcy i ewentualnymi represjami z jego strony. Wszystko to ograniczało masowość ruchu, zwłaszcza tam, gdzie na jego korzyść nie działały powiązania językowe i czynnik narodowościowy. W miastach polskich zabrakło najważniejszego czynnika, który gdzie indziej był podstawą zwycięstwa reformacji: poparcia licznej masy ludzi, nie tyle może zaangażowanych ze względu na treści ideowe nowej wiary, ile z uwagi na określone ekonomiczne czy społeczne interesy. Wiązało się to z faktem dość słabego na terenie miast polskich w drugiej połowie XVI w. powiązania ruchów reformacyjnych z ruchami społecznymi. Po rozruchach lat dwudziestych walki pospólstwo—rada zamarły w wielu ośrodkach na czas dłuższy; nie dochodziło też w drugiej połowie XVI w. do poważniejszych rozruchów biedoty. Zaważyły tu róż-

²⁸ Por. J. Tazbir, *Państwo bez stosów*, Warszawa 1967, s. 224 i n. oraz T. Wyszomirski, *Z przeszłości zboru protestanckiego w Węgrowie w XVII i XVIII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 4: 1959, s. 137 i n.

²⁹ Dworzaczkowa, *op. cit.*, s. 69.

³⁰ *Ibidem*, s. 70—71.

³¹ *Loc. cit.*

³² Schramm, *Problem reformacji w Warszawie w XVI w.*, s. 562.

³³ J. Tazbir, *Spółczesność wobec reformacji*, [w:] *Polska w epoce odrodzenia*, Warszawa 1970, s. 215.

ne czynniki: względny dobrobyt miast wynikający z dobrej koniunktury gospodarczej, której rezultaty w jakimś stopniu odczuwały wszystkie grupy mieszkańców, słaby rozwój elementów wczesnego kapitalizmu, który gdzie indziej w tym czasie zaostrzał walkę klasową i antagonizmy wśród mieszczaństwa. Nasilenie konfliktów społecznych i nową falę ruchów zarówno biedoty, jak pospólstwa przynieść miało miastom polskim dopiero „kryzysowe” następne stulecie, gdy już losy reformacji — i to nie tylko mieszczańskiej — były w Polsce przypieczętowane.

Ograniczoną, ale niewątpliwą rolę odegrać mógł także fakt (podnoszony przez G. Schramma na przykładzie Lwowa) wielowyznaniowości niektórych miast w Polsce, wywodzącej się jeszcze ze średniowiecza i dobrze ugruntowanej; utrzymywana w nich równowaga społeczno-religijna mogła zostać łatwo zachwiana przez wprowadzenie jeszcze jednej konfesji. Powodować to mogło niechęć bardziej wpływowych grup mieszczaństwa do wszelkich nowinek wyznaniowych i ograniczać tereny podatne na ich wpływy. Czynnikiem ten należy brać pod uwagę, ale chyba z zastrzeżeniem, iż mógł on działać tylko w niektórych ośrodkach, a nie posiadał ogólnopolskiego charakteru.

Chcąc otrzymać pełny obraz sytuacji nie można pominąć także zespołu czynników leżących w sferze tzw. mentalności. Nie były one dotąd brane przez badaczy pod uwagę, jako że studia nad mentalnością stanowią *novum* w historiografii i rozwijają się, zwłaszcza w Polsce, od niedawna. Problemem podstawowym byłaby tu sprawa wykształcenia mieszczaństwa; już L. Febvre podkreślał, iż reformacja nie może się rozwijać w środowisku pozbawionym „wysokiej intelektualnej cywilizacji”³⁴. Zwłaszcza ważną okazać się musi kwestia umiejętności czytania, gdyż indywidualna lektura *Biblii* grała w protestantyzmie zasadniczą rolę. Badania nad dziejami reformacji na zachodzie Europy wskazują na ściśle powiązanie postępów alfabetyzacji szerokich kręgów ludności z rozwojem protestantyzmu. Sprawa jest oczywiście dość trudna do zbadania zarówno ze względu na luki źródłowe, jak i dyskusyjność sformułowania samego pojęcia alfabetyzacji. Wielu badaczy zwraca uwagę na konieczność rozróżniania dwu jej stopni: pierwszego — polegającego na umiejętności czytania ewentualnie złożenia podpisu, i drugiego — oznaczającego pełną umiejętność czytania i pisania. Rozróżnienie tych dwu stopni jest bardzo istotne dla określenia poziomu kultury badanej epoki, a niesłychanie trudne do przeprowadzenia w praktyce ze względu na charakter źródeł, jakimi z reguły dysponują badacze alfabetyzacji. Dla rozwoju protestantyzmu podstawowe znaczenie miał zresztą już stopień pierwszy, a więc sama umiejętność odczytywania tekstów *Pisma św.*, psalmów itd. Wedle badaczy angielskich już w początkach XVII w.

³⁴ *A new Kind of History. From the Writings of Lucien Febvre*, wyd. Peter Burke, London 1973, s. 115.

w miastach prowincjonalnych Anglii umiało czytać około 60% mieszkańców, w Londynie nawet 75%³⁵. E. Le Roy Ladurie szacuje umiejętność czytania wśród mieszczaństwa francuskiego w końcu XVI w. na około 90%³⁶, co wydaje się zresztą być zbyt optymistycznym twierdzeniem. C. M. Cipolla uważa, iż średnio w miastach Europy zachodniej w XVI w. około 50% mieszkańców umiało już czytać, a nawet pisać³⁷. Szacunki te podtrzymywane są z grubsza także przez badaczy niemieckich³⁸. Ostatnio podjęto badania nad alfabetyzacją miast polskich, a uzyskane wyniki wskazują na pewne zacofanie, jak również na ogromne dysproporcje w tym zakresie wśród polskiego mieszczaństwa. I tak np. wedle sondażu przeprowadzonego przez W. Urbana w miastach Małopolski u schyłku XVI w. wśród patrycjatu umiejętność czytania i pisania posiadało ok. 70% osób, wśród pospólstwa — około 40%, wśród biedoty zaledwie 8%³⁹. Tylko też zamożniejsze mieszczaństwo brało udział w żywym w Polsce „złotego wieku” ruchu umysłowym dzięki masowemu uczęszczaniu do szkół podstawowych i średnich, dzięki studiom na uniwersytetach krajowych i zagranicznych, dzięki intensywnym podróżom.

Tak więc intelektualnie do recepcji reformacji były u nas dobrze przygotowane chyba tylko „górne” warstwy mieszczaństwa (one też zresztą forsowały ją w miastach w drugiej połowie XVI w.). Splotło się to z faktem, iż antyklerykalizm był w Polsce chyba rozwinięty silniej wśród szlachty niż w miastach, gdzie dawały się odczuć różne pozytywne skutki działalności duchowieństwa (organizacja szpitali, szkolnictwa, akcje charytatywne). Propaganda antyklerykalna i literatura antyklerykalna w Polsce XIV i XV w. nie były tak rozwinięte, jak np. w Anglii; wprawdzie krytyka kleru istniała, ale nie mieliśmy ani Langlanda ani Chaucera, mimo iż życie duchownych i u nas dostarczało powodów do nagany⁴⁰. Wydaje się w dodatku, iż w Polsce od XV w. zatargi ze szlachtą odgrywały w miastach znacznie ważniejszą rolę niż zatargi z duchowieństwem; konflikt mieszczańsko-szlachecki przesłonił więc kon-

³⁵ P. Clark, P. Slack. *English Towns in Transition 1500—1700*, London 1976, s. 73, 153. Por. także L. Stone, *Literacy and Education in England 1640—1900*, „Past and Present”, t. 42: 1969 oraz R. Schofield, *The Measurement of Literacy in Pre-Industrial England*, [w:] *Literacy in Traditional Societies*, wyd. J. Goody, Cambridge 1968.

³⁶ E. Le Roy Ladurie, *Les paysans de Languedoc*, Paris 1966, s. 321.

³⁷ C. M. Cipolla, *Literacy and Development in the West*, London 1969, s. 50 i n.

³⁸ R. Engelsing, *Analphabetentum und Lektüre. Zur sozialgeschichte des Lesens in Deutschland zwischen feudaler und industrieller Gesellschaft*, Stuttgart 1973.

³⁹ W. Urban, *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. 68: 1977, z. 2, s. 251.

⁴⁰ Por. J. Tazbir, *Znaczenie obyczajów kleru dla rozwoju i upadku polskiej reformacji*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 8: 1963, s. 91 i n.

flikt mieszczaństwo—kler katolicki, tak istotny dla rozwoju reformacji w Niemczech czy w Anglii. Najsilniej nastroje antyklerykalne występowały u nas na terenie miast Prus Królewskich, które ze względu na swą silną pozycję ekonomiczną i prawną nie odczuwały agresywności szlachty. Antyklerykalizm w Polsce miał głównie chłopsko-szlacheckie zabarwienie (spory o dziesięciny), w miastach brakowało dla niego na ogół pożywki choćby dlatego, iż księża i zakonnicy bardziej musieli tu dbać o pozory. To wiejscy plebani mogli sobie pozwolić na trzymanie młodych i ładnych gospodyń, w miastach — jak dowodzą choćby smutne perypetie starego Kopernika — panowała pod tym względem większa dyscyplina⁴¹. Sytuacja w polskim Kościele nie domagała się tak ostro — jak na Zachodzie — reform. Nadużycia wyższego kleru (np. przesadzona w późniejszej legendzie rozpusta biskupa Gamrata) były znane raczej w kręgach dworskich i szlacheckich; zresztą budziły bardziej antymagnackie niż antyklerykalne nastroje, walka zaś z magnatami mieszczańskimi nie interesowała. Nie trzeba także zapominać, iż w warunkach utrudnienia dla mieszczańskich wszelkiej świeckiej kariery duchowna okazywała się często jedyną drogą upragnionego wyzycia się i zdobycia awansu społecznego, co także musiało osłabiać nastroje antyklerykalizmu w tych kręgach.

Pewne znaczenie mógł mieć również fakt, iż w polskich miastach nie było wywodzącej się ze średniowiecza tradycji ruchów heretyckich. Tliła się ona natomiast bardzo silnie w licznych ośrodkach miejskich na zachodzie Europy, ułatwiając i przyspieszając wybuch reformacji będącej pod pewnymi względami ich kontynuacją. Badacze angielscy wskazują np. na ciekawy fakt pokrywania się regionów rozwoju wczesnego protestantyzmu w Anglii z terenami, na których działali swego czasu lollardowie. Na naszym gruncie podobną rolę „iskry tlejącej pod popiołami” odegrać mógł jedynie husytyzm; jakoż mapa rozprzestrzenienia husytyzmu w XV w. odpowiada w pewnej mierze mapie intensywniejszego występowania szesnastowiecznych nowinek religijnych w Wielkopolsce. Poza husytyzmem, który miał u nas — jak wiadomo — bardzo ograniczony zasięg oddziaływania, zabrakło jednak szerszej tradycji ruchów heretyckich, które gdzie indziej niewątpliwie przygotowywały grunt pod żywiołowy rozwój reformacji.

Reformacja na zachodzie Europy związana była ściśle z nobilitacją zajęć mieszczańskich, które w Polsce traktowano nadal pogardliwie, co znalazło odbicie w dziełach najwybitniejszych pisarzy szlacheckich XVI w. (Rej, Orzechowski). Sami mieszczańscy nie szczylic się nimi, chętnie przywdziewając na nagrobkach zbroje (Seweryn Boner i jego słynny nagrobek w kościele Mariackim w Krakowie) oraz dorabiając sobie rycerskie genealogie. Pochwała pracy nierolniczej, życia oszczędnego,

⁴¹ J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii*, Olsztyn 1968, s. 109—112.

produkcyjnego, a nie konsumpcyjnego⁴² była obca ideologii nie tylko szlachty, lecz także większości mieszczan; pojedyncze głosy postępowych pisarzy (Frycz-Modrzewski, Rożdzieński) nie mogą zmienić tego obrazu. Mieszczanie polscy poza nielicznymi wyjątkami już w XVI w. znajdowali się pod wpływem wzorców i ideałów obowiązujących wśród „szlachetnie urodzonych”, zabiegając wszelkimi sposobami o wejście do tej grupy. Hierarchia wartości obowiązująca w miastach polskich albo nawiązywała do średniowiecza (tendencje egalitarystyczne, traktowanie — przynajmniej w teorii — całego życia doczesnego jako przygotowania do lepszej egzystencji po śmierci drogą ascezy i lekceważenia dóbr materialnych), albo stanowiła adaptację wartości lansowanych przez szlachtę (pogarda dla rzemiosła i handlu, idealizacja ziemiańskiego trybu życia). Wiązało się to z typowym dla mentalności społeczeństwa, w przeważającej mierze szlachecko-agrarnego, uznaniem ziemi za najwyższą wartość. „Ziemia zostanie, a my pomrzemy” — powiedział jesienią 1618 r. warszawski patrycjusz Michał Fukier do swego kolegi, Aleksandra Gizy. „I przyorał roli mojej do swojej kilka zagonów” — skarżył się ten ostatni później sądowi⁴³. Ten anegdotycznie brzmiący fragment, zaczerpnięty z akt sądowych stolicy kraju — Warszawy, świetnie oddaje naczelną cechę mentalności ówczesnego polskiego mieszczanina.

Kształtujące się na zachodzie Europy już od XV w. nowe mieszczaństwo, a raczej burżuazja, biorąca udział w wielkim handlu, w żegludze i odkryciach zamorskich, łożąca znaczne kapitały na rozwój manufaktur i ciągnąca z tych wszystkich wymagających ryzyka przedsięwzięć znaczne zyski, potrzebowała nowego, śmiałego wyznania, które by stanowiło dla niej ideowe oparcie⁴⁴. Nie potrzebowało jej natomiast polskie mieszczaństwo: apatyczne, mało przedsiębiorcze, konserwatywne, zapatrzone w swą odchodzącą świetność i nie próbujące nawet walczyć o miejsce w społeczeństwie, nie umiejące wytworzyć solidarności stanowej, mogącej stanowić przeciwwagę wobec partykularnych interesów pojedynczych miast. Na taką solidarność zdobywały się od czasu do czasu jedynie miasta Prus Królewskich, mimo że i one toczyły między sobą ostre walki konkurencyjne (zwłaszcza Gdańsk—Elbląg i Gdańsk—Toruń). Być może oddziaływał tu brak większych solidarnościowych akcji ekonomicznych, jakie w Anglii czy Niderlandach stanowiły np. kolonizacyjne, zamorskie wyprawy czy działalność wielkich kompanii handlowych. W Polsce firmy z reguły nie wyrastały poza jedno miasto (wyjątek stanowił tu chyba tylko Gdańsk i częste na jego terenie spółki gdańsko-

⁴² Por. H. Horowitzówna, *Reformacja polska a zagadnienie zbytku*, „Reformacja w Polsce”, t. 4: 1926.

⁴³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Stara Warszawa 545, s. 177.

⁴⁴ Por. M. Nerich, *Kritik der Abenteuer-Ideologie. Beitrag zur Erforschung der bürgerlichen Bewusstseimbildung 1100—1750*, t. 1—2, Berlin 1977, zwłaszcza t. 2, s. 374 i n.

-niderlandzkie, ale i one zwykle miały charakter udzielania uprawnień faktorsko-agencyjnych, a nie współzrędnego partnerstwa⁴⁵). Handel zagraniczny i żegluga opanowane były przez Gdańsk i obcych kupców przy poparciu szlachty nie dopuszczającej mieszkańców większości polskich miast do aktywności na tych polach (konstytucja sejmowa zakazywała w 1565 r. kupcom polskim prowadzenia handlu zagranicznego i wyjazdów zagranicznych). Tak więc pasywności politycznej i społecznej polskiego mieszczaństwa w XVI w. odpowiadała pogłębiająca się pasywność ekonomiczna. Było to zresztą zjawisko szersze, wykraczające z pewnością poza miasta, choć na ich terenie szczególnie ostro występujące. Cała gospodarka polska była — zwłaszcza od schyłku XVI w. — gospodarką pasywną, zamkniętą w ciasnych ramach folwarku, coraz bardziej nacechowaną przez konserwatywny kwietyzm wyrażający się m.in. w przekonaniu, iż to „obcy” potrzebują polskiego zboża, niechże więc przybywają po nie⁴⁶. Tylko ekstremalne zagrożenie (w XVII w. Turcy, Kozacy i Szwedzi) mogło pobudzić takie społeczeństwo do wysiłku militarnego, natomiast wszelki wysiłek społeczno-polityczny czy ekonomiczno-organizacyjny okazywał się w jego ramach niemożliwy. Dlatego zapewne i walka o „naprawę Rzeczypospolitej”, i szlachecka reformacja wypaliły się tak szybko. Typowy dla agrarnych społeczeństw kwietyzm miał tu ogromne znaczenie: ułatwiał zwycięstwo kontrreformacji oznaczającej powrót do starych, łatwych, przemawiających bardziej do emocji i do wyobraźni niż do intelektu form kultu, zwalniającej od ryzyka związanego z poszukiwaniem nowych wyrazów pobożności. Niechęć do podejmowania ryzyka ekonomicznego, do wprowadzenia bardziej postępowych, nowoczesnych metod w produkcji i handlu musiała się wiązać z niechęcią do zmian także w sferze religii, z konserwatyzmem wyznaniowym.

Reasumując, reformacja miała różne oblicza i wiązała się z różnymi potrzebami społecznymi występującymi w XVI w. Sytuacja i charakterystyczne cechy polskiego mieszczaństwa w tym czasie sprawiły jednak, że ruch ten nie mógł zapaść w jego łonie szerszych i głębszych korzeni. Reformacja jako forma walki politycznej, jako narzędzie rozgrywek o władzę w państwie została u nas zmonopolizowana przez szlachtę. W walce o tzw. „naprawę Rzeczypospolitej”, która wybuchła w pierwszej połowie XVI w., miasta polskie, zepchnięte na margines życia politycznego, udziału nie wzięły. Zresztą i szlachta, gdy tylko wygasła walka o „naprawę”, odłożyła oręż reformacji i powróciła w swej masie do katolicyzmu, z pewną jakby ulgą nawiązując do form pobożności oferowanych przez Kościół. Mogła też być reformacja, jak w licznych krajach

⁴⁵ Por. M. Bogucka, *Handel zagraniczny Gdańska w pierwszej połowie XVII w.*, Wrocław 1970, s. 116 i n.

⁴⁶ *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 422.

Zachodu (Niderlandy, częściowo Anglia), formą przewrotu społeczno-ekonomicznego; do takiego jednak przewrotu miasta polskie nie dojrzały. Również jako rezultat, a jednocześnie katalizator nowych postaw mentalnych (związanych zresztą z przemianami w zakresie stosunków społecznych i ekonomicznych) reformacja okazała się polskiemu mieszczaństwu obca. Jej zwycięstwo w miastach Prus Królewskich, znajdujących się na odmiennym szczeblu rozwoju i w innej sytuacji prawno-społecznej niż reszta miast Rzeczypospolitej, wydaje się jedynie potwierdzać powyższe uwagi.

Les villes en Pologne et la Réforme. Analogies et différences par rapport aux autres pays

Ce qui fait la spécificité de la Réforme polonaise c'est son caractère nettement nobiliaire, bien que les nouveautés en matière religieuse soient vite parvenues jusqu'aux villes polonaises et aient été à l'origine, pour une grande part, de la vague des tumultes provoqués par la bourgeoisie pauvre et moyenne dans les années vingt du XVI^e s. dans 27 centres urbains. Au deuxième stade de pénétration des mots d'ordre de la Réforme, intervenu dans la seconde moitié du même siècle, les nouveaux courants atteignaient non plus la couche pauvre et la plèbe, mais les couches supérieures de la bourgeoisie. Nulle part cependant, à l'exception des villes de la Prusse Royale et de certaines villes privées, propriété de magnats et nobles protestants, la Réforme n'a pas enregistré de victoire dans les villes polonaises.

Les causes de la faiblesse de la Réforme bourgeoise en Pologne sont compliquées. Tout un ensemble de facteurs y a contribué. Au premier rang se situe évidemment la faiblesse générale des villes refoulées en marge de la vie socio-politique du pays, le développement insignifiant des éléments du capitalisme précoce, la faible évolution de la conscience autonome d'état de la bourgeoisie ainsi que l'attitude hostile du souverain devant la Réforme; en outre, la situation dans les différentes villes dépendait du système des rapports personnels locaux, c'est-à-dire du fait si, dans telle ville royale, le staroste était partisan de la religion nouvelle ou si le propriétaire de la ville (dans le cas des villes privées) manifestait des sympathies pour les nouveautés religieuses. A cela s'ajoutait le peu de poids du climat anticlérical, étouffé par l'antagonisme violent manifesté à la noblesse qui usait du prétexte des querelles religieuses pour renforcer son emprise sur la bourgeoisie. Moins importante en revanche était la question des antagonismes linguistiques et nationaux, quoiqu'il ne fit pas de doute que le protestantisme s'implantait plus facilement et plus vite dans les centres peuplés de groupes considérables de bourgeois allemands. Une grande importance était dévolue aux nombreux facteurs se situant dans la sphère de la mentalité sociale, notamment la faible préparation intellectuelle des larges couches de la bourgeoisie polonaise à accueillir la Réforme (entre autres, le degré d'alphabétisation inférieur à celui des villes d'Europe occidentale). La Réforme en Europe occidentale se rattachait strictement à l'ennoblissement des occupations bourgeoises (toujours traitées avec mépris en Pologne) et à la nécessité de renforcer la bourgeoisie moderne et

dynamique. De tels besoins n'apparaissent pas en Pologne où le bourgeois adoptait le plus souvent la culture nobiliaire avec son quiétisme agraire typique. Au résultat de tout cela, la situation ainsi que l'ensemble des traits caractéristiques de la bourgeoisie polonaise ont fait que la Réforme était dans l'impossibilité de s'enraciner en son sein. Son importance politique n'a été exploitée que par la noblesse et les magnats. Les villes polonaises n'ont pas pris part à la lutte pour l'amendement de la République nobiliaire. D'ailleurs, dès que celle-ci se fut éteinte, la noblesse a déposé l'arme de la Réforme qu'elle maniait à cette occasion et est revenue en majorité au catholicisme, renouant comme avec soulagement avec les vieilles formes, compréhensibles et familières, de religiosité, offertes par l'Église. La Réforme aurait pu être en Pologne, comme elle l'avait été dans de nombreux pays occidentaux, une forme de révolution socio-économique, mais les villes polonaises n'y étaient pas encore préparées ni économiquement ni sous le rapport social. La Réforme est aussi apparue étrangère à la bourgeoisie polonaise comme résultat de nouvelles attitudes mentales et comme leur catalyseur.